

TAJNE

Załącznik Do Nr. 14676/11

Odpis.

Poselstwo Polskie.

Nr. R:B:17.

Londyn, dn. 27. listopada 19.

Raport Polityczny Nr. 17.

Ron
W odpowiedzi na telegram z dnia 21.b.m. Nr. 101 komunikuję następujące spostrzeżenia o stanowisku Rządu Angielskiego do pogłoski podanej w Daily Herald w sprawie konferencji w Warszawie. Nie ulega żadnej wątpliwości z całego zachowania się sfer rządowych do mnie, że mają się na baczności, ażeby żadnym słowem, ani zniechęcić, ani zachęcić do takiego kroku. Każda rozmowa mogąca doprowadzić do jakiegokolwiek wypowiedzenia się, jest w tej chwili przerywana przez zmyślone przywołanie do telefonu, wejście osób trzecich itp. Mam wrażenie, że rewelacje Bullitta i tp. wzbudziły obawę powołania się późniejszego na możliwe rozmowy i mogą wprowadzić rząd Angielski w kłopotliwe położenie. Przeciwnie, wykręcanie się do jakiegokolwiek wypowiedzenia zdania, pozwoli Rządowi Angielskiemu, w razie dojścia do skutku porozumienia między Polakami a Bolszewikami wyciągać z tego dla siebie wszelkie korzyści wiz, ewentualne zakończenie stanu quasi wojennego z Rządem Sowietów, bez narażenia się na oburzenie tych sfer, które dążą do dalszej walki z bolszewizmem. Rząd Angielski zwaliłby wtedy całą odpowiedzialność za uniemożliwienie dalszej akcji na Polskę, a równocześnie, być może, na rękę by mu było, gdyby taki krok miał ostudzić stosunki Francji do nas.

W związku z poprzednim moim raportem przeczącym pogłoskom zbliżenia Angielsko-niemieckiego, zdaje mnie się, że pogłoski te pochodzą ze stanowiska pewnej grupy ludzi, ultra konserwatywnych, a popierających politykę Churchilla, grupy zresztą dzisiaj tracącej znaczenie i nieodpowiadającej ani kierunkowi Rządu w obecnej chwili, ani większości opinii publicznej. Miałem przed paru dniami rozmowę z sir Samuel Hoare'em, konserwatywnym członkiem parlamentu, o bardzo rusofilskich tendencjach, który często głos zabiera w parlamencie w sprawie rosyjskiej i który wyraził się, że wołał-

by Rosją niemiecką, niż Rosją bolszewicką. Przed wielu miesiącami podobno Churchill w taki sam sposób miał się wyrazić, nie należy jednak tych głosów przeceniać wobec zbankrutowania idei interwencji w Rosji rekomendowanej przez tych panów.

Obecnie zwrócone są oczy na fakt, że pan O'Grady pertraktuje w Kopenhadze z Litwinowem, wysłannikiem Rządu sowieckiego, rzekomo wyłącznie prawie zamiany jeńców, ale jak się spodziewają jedni. a obawiają drudzy, zapewne i w innych kwestjach. W przeszły czwartek 20a b.m. Poselstwo zostało zaproszenie od członka parlamentu konserwatysty pułk. Burgogne, na obiad powitalny w House of Parliament na którym oprócz przedstawicieli Rządu Polskiego byli przedstawiciele wszystkich partji politycznych w parlamencie Angielskim, kilku członków izby lordów i kilku członków rządu. Przyjęcie było nader serdeczne i niewątpliwie ^{zyskaliśmy} ~~zestaliśmy~~ sobie gorących zwolenników. Wypowiedziałem przy tej sposobności mowę, której szkic załączam dla sprostowania mogących powstać pogłosek o rzekomym zajęciu przezemnie pewnego stanowiska bardzo określonego, podczas gdy mówiłem wyłącznie o przeszłości. Zastrzegłem sobie, że nie będą obecnie przedstawiciele prasy, co jednakowoż nie przeszkodziło ukazaniu się w Morning Post bardzo nieścisłej informacji o mojej mowie. Wobec tego, że ta kaczka Morning Postu nie wywołała repliki i przeszła niespostrzeżona, uważałem za stosowne nie prostować jej, żeby całej sprawy nie rozmazywać.

Ludw
Przyjechał tutaj na miejsce pana Czepińskiego, jako ificjalny przedstawiciel Rządu litewskiego Alfred hr. Tyszkiewicz, który jak sam mnie powiedział został mianowany do Londynu na miejsce bardzo skrajnego Czepińskiego, z nadzieją, że stosunki jego ze mną ułatwią porozumienie polsko-litewskich. Hr. Tyszkiewicz zaraz na wstępie Foreign Office'ie wyraził chęć zbliżenia się do Polski do tego stopnia, że Foreign Office mnie zapowiedziało, że kroki takie niebawem będą rozpoczęte. Hr. Tyszkiewicz w rozmowie, którą prosił mnie uważać za poufną i przyjacielską wyrażał oburzenie na zachowanie się dawnego gabinetu Sliżewiciusa, twierdził, że obecny gabinet pragnie porozumienia z Polską i że zajmuje się przedewszystkiem usuwaniem z prowincji dawnych urzędników mianowanych przez Sliżewiciusa, obaleniem reformy agrarnej, będącej w jego przekonaniu nieodpowiednią dla Litwy i mogącą

spór polsko-litewski pogorszyć. Hrabia Tyszkiewicz uważa, że jeżeli kiedy, to obecnie porozumienie z Polską jest możliwe, obecny rząd litewski stoi na gruncie czysto demograficznej Litwy, sądzi jednak, że o unji odrazu mówić nie trzeba, tylko dążyć do niej etapami. Pierwszym etapem w jego przekonaniu byłoby uznanie przez Polskę rządu litewskiego i zawarcie konwencji wojskowej. Równocześnie jednak zwolennicy dawnego rządu i skrajni lewicowcy dążą do przewrotu, któryby był równoznaczny z bolszewizmem na Litwie. Czepiński wyjeżdżając miał rzekomo zapowiedzieć, że jedzie do Kowna żądać rewolucji. Rząd litewski uważa, że rewolucja na Litwie zniewczyła by marzenia niepodległościowe litewskie i dałaby wojskom polskim pretekst do zajęcia Kowna. Nowy Rząd jest podobno skrajnie antyniemiecki, walczy z Bermontem i ma zamiar po oczyszczeniu Litwy z band rosyjsko-niemieckich rozpisać ogólne wybory. Zachowanie się Foreign Office w sprawie Litwy jest zagadkowym. Z jednej strony pozornie przychylnie patrzają się na konwencję wojskową polsko-litewską i polsko-łotewską, z drugiej strony dowiadują się o nieprzychylniej akcji Warda. Sprawy Warda interpelowałem rząd angielski i otrzymałem list prywatny od pana Gregorego, tłumaczący stanowisko Warda i robiący wrażenie, że rząd angielski uważa sprawę litewską za tak blisko obchodzącą Polskę, że uważa za stosowne tłumaczyć się przed nami z zachowania tego pana. Równocześnie zakomunikowali mnie poufnie, że Ward będzie wkrótce odwołany. /W uzupełnieniu wiadomości o różnych kierunkach politycznych w związku ze sprawą rosyjską, podaję do wiadomości kursujące w sferach dyplomacji zagranicznej tujejszej zdanie, że pewne osobistości w rządzie angielskim bardzo nielojalnie wobec Rosji naumyślnie na tyle tylko pomagają antybolszewikom, ażeby przez podniecanie walk wewnętrznej uniemożliwić wzmocnienie się Rosji. Przekonania tych osobistości których mi zresztą nie wymieniono /przypuszczam, że myślano o p. Lloyd George'u/ zupełnie jednak nie są przychylnie utworzeniu się silnej Polski, któraby wytworzyła nową potęgę w Europie i przez to dzięki sojuszowi z Francją uniezależniła tę ostatnią od Anglii. Sądzę, że te informacje są nieścisłe i powstały w umyśle ludzi wychowanych pod wrażeniem opinii dawnej Anglii, jako "la perfide Albion!"

NACZELNE DOWÓDZTWO WOJSK POLSKICH

ADJUTANTURA GENERALNA

WARSZAWA

L. Dz. 2007 / 5 dnia 17 / XII 1919 r.

1. załącz. Wydział.

/-/ Sapieha.



TAJNE

Załącznik Do Nr. 146 X 6/11

POSELSTWO POLSKIE.'

O d p i s.-

27 listopada 1919 r.

Do Raportu Nr. 17.

Sprawa zakupów i ekwipunku i taboru kolejowego.-

Z wielkim zdziwieniem konstatuję fakt, że alarmujących telegramach, naglających do zakupu ekwipunków, dwa ostatnie kurjery z Warszawy nie przyniosły żadnych wiadomości ani wskazówek i pozostawiają mnie zupełnie bez instrukcji co do dalszego postępowanie. Jak donosiłem w ostatnim raporcie podpisałem kontrakt z Gibson White i Home Morton na kupno 75.000 płaszczy i 75.000 par butów. Kontrakt ten podpisałem opierając się na zupełnie kategorycznych poleceniach telegraficznych Pana Prezydenta Rady Ministrów i uważam że niedotrzymanie kontraktu byłoby kompromitacją nie tylko dla mnie, ale dla całego Rządu polskiego, za którą wobec formalnych wskazówek z Warszawy odpowiedzialności na siebie nie biorę. Co więcej na kilkakrotne moje telegraficzne zapytania nie otrzymuję żadnej odpowiedzi i M.S.Z. pozostawia mnie w roli wprost śmiesznej wobec dostawców. Obecnie, co do ekwipunku sytuacja przedstawia się jak następuje: po długiej zwłoce kiedy Gibson White z Home Morton, którzy mieli zakontraktowane i na mocy umowy ze mną, pewne ilości dodatkowanych towarów i straty tych zadatków byłyby oczywiście nas obciążały, wysłałem sekretarza poselstwa hr. Potockiego do Paryża, aby uzyskał od gen. Rozwadowskiego wzgl. Pomiankowskiego na wypłacenie pewnej sumy dla umożliwienia wysłania pierwszego transportu. Gen. Rozwadowski przekazał mnie £ 15.000 złożone w banku Cox'a i obecnie 2 grudnia pierwszy transport m.w. 10.000 par butów i 10.00 szyneli wyjdzie do Gdańska. Gen. Pomiankowski obiecał przyjąć kontrakt, ale chciałby ograniczyć wpłatę do sumy 1 miliona franków, co przy już wpłaconych £. 15.000 uczyni około £.40.000. Według kontraktu powinna być wpłacona gotówką suma £. 50.000 i dla reszty wartości zamówień mają być złożone bony skarbowe i weksle. Są więc obecnie 2

rozwiązania, które przedkładam gen. Pomiankowskiemu:

1/ Dopłacić do złożonych £.15.000 resztę należności za towar wychodzący 2 grudnia t.j. około £. 3.000 i ułożyć się o zerwanie kontraktów co mogłoby być uskutecznione bez straty wobec tego, że Gibson White otrzymawszy gotówką całą należność, zamiast częściowej dostawy na kredyt będzie z takiego rozwiązania zadowolony, albo

2/ należy kontraktu dokonać, a więc wpłacić jeszcze gotówką £. 35.000 i złożyć na resztę sumy bony skarbowe i weksle w myśl poprzedniego mojego raportu.

Przykrości i zawody, jakie mnie spotykają w całej sprawie dostaw które nie należą ściśle do zakresu mojej działalności sprawiają, że przez tego samego kurjera piszę do gen. Pomiankowskiego, prosząc jego o przejęcie całej tej sprawy i decyzję proszę jemu zakomunikować.

Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa uzyskania przez p. Horodyskiego obietnicy odstąpienia na kredyt przez rząd angielski rządowi polskiemu taboru kolejowego i ekwipunku do wartości 3 milionów funtów. Po pierwsze dzięki zwłoce w odpowiedzi, rząd angielski, który te objekty przez czas jakiś zatrzymywał do dyspozycji rządu polskiego, zaczął te objekty sprzedawać i ilość ich się znacznie zmniejszyła. Powtóre w ślad za telegramem, według którego rząd polski nie reflektuje na te objekty przyszedł do p. Smitha'a zastępcy Barbara telegram przez Poselstwo amerykańskie przeczący tej decyzji i proszący o wstrzymanie całej sprawy do przykazu specjalnej misji. Gdy w tej sprawie porozumiewałem się z Foreign Office, pokazano mnie tam telegram wysłany przez Sir Horace Rumbold, zawiadamiający, że Polska stoków kolejowych kupić nie chce, natomiast prosi o przeznaczenie kredytów 3 milionów funtów na kupno zboża i mąki i propozycja ażeby jakieś okręty wiozące mąkę z Ameryki bliżej nieokreślone, zamiast wyładować towar w Anglii odwiozły go do Gdańska. Propozycja ta ani przezemnie ani przez Foreign Office nie może być zrozumiana. Jeżeli chodzi o mąkę wysłaną z Ameryki do Polski /obietane 100.000 ton/ to okręty te jadą prosto do Gdańska i o wyładowaniu ich w Anglii nie ma mowy. Jeżeli zaś chodzi o mąkę przeznaczoną dla Anglii, to przede wszystkim trzeba by na to uzyskać zgodę rządu angielskiego

o czym niema mowy, a powtóre trzeba by za nie zapłacić. Ludzie się nadziejają, że przyznany kredyt £. 3 milionów na stoki kolejowe i ekwipunki możnaby na ten cel przeznaczyć jest zupełnie bezcelowym, gdyż Treasury jednego szeląga gotówką użyczyć nie chce tembardziej, że chodzi o zapłatę w dolarach, a kurs funta jest bez tego w porównaniu do dolara niski. Co innego jest po wielkich staraniach odstąpienie nam pewnych rzeczy, mogących być uważanemi za pomoc przeciw bolszewikom, a co innego danie nam gotówki na co rząd wobec protestu Parlamentu żadną miarą zgodzić się nie może. Obecnie sam nie wiem, czy rząd polski reflektuje czy nie reflektuje na propozycję angielską i jak telegraficznie zawiadomiłem, telegram szyfrowany od p. Prezydenta Paderewskiego, zapewne w tej sprawie doszedł mnie pomyłony i do odcyfrowania niemożliwy. Starłem się i mam nadzieję, że do niedzieli t.j. do obiecanego telegramem do Smith'a przyjazdu misji, sprawa pozostanie w zawieszeniu.-

/-/ Sapieha.-